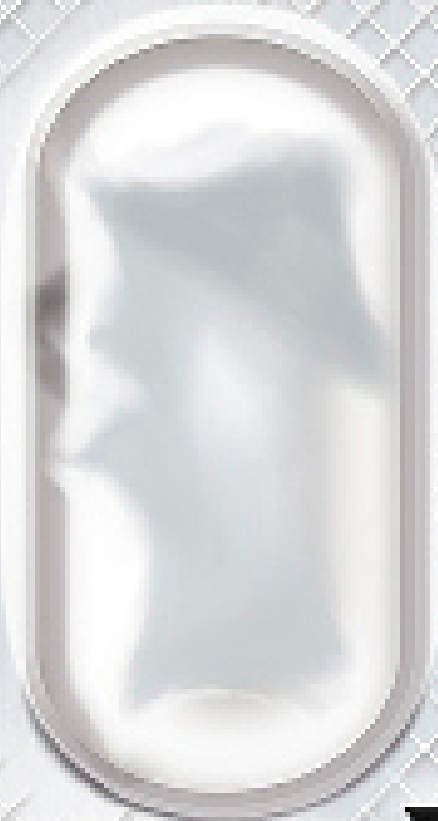


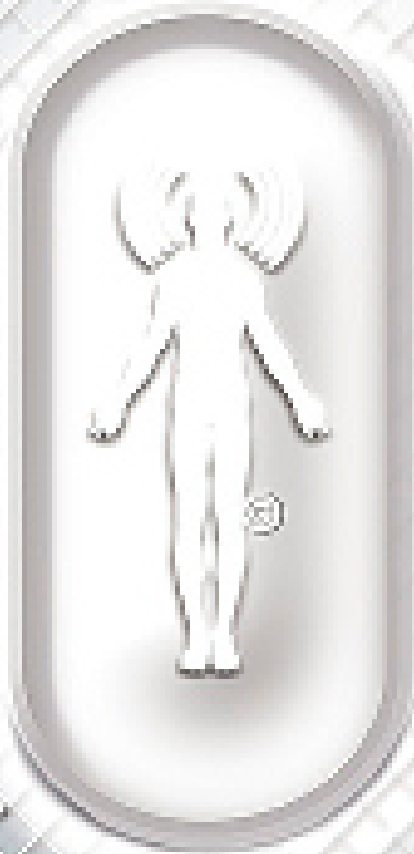
01280036-000100



nexus®

RAMEZ NAAM

ULEPSZENIE LUDZKIEJ RASY

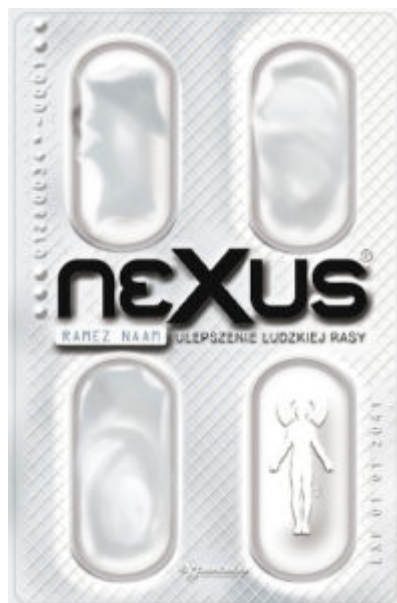


www.nexus.com

EXP 01 01 2041

O zasięgu jakże bliskim

Fahrenheit Crew



Autor: Ramez Naam

Tłumacz: Dominika Repeczko

Tytuł: „Nexus”

Wydawca: Drageus 2013

Stron: 442

Pół wieku temu przedstawiciele poprzedniego pokolenia zaczytywali się w fantastyce bliskiego zasięgu. Autorzy opisywali możliwe dzieje naszej cywilizacji za kilkadziesiąt lat. Ludzkość kolonizowała w nich Marsa, zasiedlała Księżyc, podejmowała wyprawy ku planetom zewnętrznym. Dziś przeglądamy te dzieła z nostalgiczną łezką w oku – romantyzm kosmicznych wypraw przeminął, a prognozy autorów-optimistów nie sprawdziły się. Dlaczego o tym piszę? Bo niedawno przeczytałam książkę Rameza Naama „Nexus” i odkryłam w niej niejakie podobieństwo gatunkowe z ówczesnymi powieściami bliskiego zasięgu.

Akcja „Nexusa” dzieje się w roku 2040. Tak, jak pisarze poprzedniego pokolenia wysyłali bohaterów do gwiazd, Ramez Naam wysłał ich do miejsca, które fascynuje ludzi nam współczesnych. Czyli w głąb jaźni, stymulowanej tym, co obecnie daje „wytnienie” milionom ludzi – czyli narkotykiem, tytułowym Nexusem.

Osobliwa jest to używka. Nie wdając się w szczegóły, pozwala na bezpośrednie komunikowanie się za pomocą myśli z innymi ludźmi, którzy ją przyjęli. Spektrum jej działania jest szerokie, a niektóre możliwości budzą lęk – jak choćby możliwość przejęcia kontroli nad ciałem drugiego człowieka. Nexusowi od dawna pilnie przyglądają się członkowie rządów wszystkich państw, doskonale dostrzegając niebezpieczeństwo, jakie się z nim wiąże. Tylko że...

Tyle że kwestie bezpieczeństwa jego zażywania to tylko jeden aspekt sprawy – na szczęście nie jedyny poruszony przez autora. Ramez Naam pokusił się o spojrzenie na narkotyk przyszłości, mając

na względzie również zagrożenie wolności wyboru. Jak wiadomo, nic nie jest dobre ani złe, dopóki nie zostanie użyte. Władza i rządy jak troskliwa mamusia chciałyby ustrzec obywateli przed nowym zagrożeniem, więc do walki z producentami i programistami (tak, programistami, Nexus jest bowiem nanonarkotykiem) problematycznej używki angażowane są siły specjalne i cała plejada tajnych agentów. I nagle coś się zmienia.

Młody naukowiec, Kade, należy do grupy podobnych mu szlachetnych zapaleńców pragnących upowszechnienia Nexusa. On i jego przyjaciele wychodzą z założenia, że absolutnie wszystko może być wykorzystane w niewłaściwy sposób. Słowa, by kogoś obrazić. Samochód, by kogoś rozjechać. Nóż, by poderżnąć komuś gardło. A jednocześnie dzięki słowom deklamujemy wiersze, samochodem dotrzemy na miejsce szybciej niż per pedes, a używając noża można ukroić sobie kawałek chleba. Kade i spółka chcą dać Nexusa wszystkim. Pragną postawić ludzkość przed wyborem. Tym samym wyborem, którego jak ognia boi się władza. Która, nawiasem mówiąc, wykorzystuje narkotyk dla poprawienia sprawności swoich agentów.

Już dziś podnoszą się liczne głosy, że aparat administracyjny zbyt mocno inwigiluje członków społeczeństwa. Jeśli mamy zamiar wyrobić sobie bilet miesięczny, musimy podawać PESEL i kilka innych szczegółów, kompletnie nieistotnych z punktu widzenia jazdy autobusem. Jeśli chcemy mieć kartę zniżkową do sieci supermarketów, także musimy go podać, bo to informacja pierwszorzędnej wagi dla firmy, od której kupujesz płatki owsiane, majtki i rzodkiewkę. Ramez Naan poszedł tym tropem – w roku 2040 twarze wszystkich (albo prawie wszystkich) mieszkańców naszej planety znajdują się w elektronicznej bazie danych. Dzięki temu można w sekundę zidentyfikować każdego człowieka, poznać jego datę urodzenia, stan cywilny i majątkowy, a prawdopodobnie także datę pierwszej randki, numer buta oraz wykaz chorób przechodzonych w dzieciństwie. Tego rodzaju informacje dostępne są wszystkim albo prawie wszystkim.

Policja, rzecz jasna, może więcej. Bazy danych ma bardziej szczegółowe, a łączy szybsze. I w takich właśnie warunkach grupka radykałów pragnie upowszechnić substancję umożliwiającą łączność między umysłami. Totalną, bez tajemnic i bez końca. Tylko od wewnętrznych predyspozycji i treningu zależy, jak bardzo połączenie będzie intensywne. Nic dziwnego, że walka z rozpowszechnianiem Nexusa jest dla rządzących priorytetem. Bo co to za świat, w którym władza nie będzie miała sekretów przed obywatelami? Oczywiście dla ich dobra...

Nie jest tajemnicą, że u steru władzy – czy to w książce, czy to w rzeczywistości – zazwyczaj znajduje się specyficzny rodzaj ludzi. Nie posunę się do stwierdzenia, że szarzy obywatele są dla nich tylko głosami na listach wyborczych... choć może nie pomyliłabym się aż tak bardzo. Ciemną masą łatwiej jest rządzić, więc wszelkie innowacje mające wkład w rozwój duchowy pojedynczego człowieka dopuszczane są do użytku z oporami i powoli. Plusy i minusy rozpowszechniania Nexusa jako elementu znoszącego bariery między umysłami to nie jedyne zagrożenie, jakie poruszył Ramez Naan. Osobną kwestią jest człowieczeństwo jako takie. Czasami odmawiamy go ludziom ze zbyt niskim IQ, traktując ich jak coś nieco tylko lepszego od zwierząt. Autor poszedł w drugą stronę. Zadał pytanie, czy człowiek o umyśle „wzbogaconym” dzięki nowoczesnym technologiom, przewyższający „nieulepszonych”, także będzie traktowany przez ogół jak istota ludzka, czy jak niebezpieczne monstrum? Bo co właściwie czyni nas ludźmi? Inteligencja? Empatia? Wpływy? Pieniądze?

Lubię sensacyjne książki z wartką akcją, co niejednokrotnie podczas pisania recenzji podkreślałam. Miłośnicy pościgów po dachach, tajnych agentów i intryg o zasięgu ogólnoswiatowym będą zadowoleni. Cieszę się jednak, że wartka akcja stanowi tu tylko tło do przedstawienia kilku istotnych zagadnień nurtujących społeczeństwo. Czy istnieje granica wolności? Czy możliwe jest stworzenie społeczeństwa ludzi dojrzałych – i jakim kosztem? Do jakich granic może posunąć się władza?

Jeśli będziemy mieli szczęście, dożyjemy do opisywanego przez autora roku 2040. Może nie będzie tak przesycony nowymi technologiami, jak czasy opisane w książce... choć w posłowniu Ramez Naan przedstawia kilka wynalazków, które – choć wyglądają fantastycznie – zostały już opracowane. „Nexus” jest fantastyką bliskiego zasięgu powstałą w drugiej dekadzie XXI wieku. W odróżnieniu od „kosmicznej” fantastyki lat 50.-70. XX wieku mocno trzyma się Ziemi – dosłownie i w przenośni. Oba te rodzaje literatury mają jedną wspólną cechę: są odbiciem obaw, pragnień i dążeń z danego okresu. „Nexus” to dobrze skonstruowana powieść rozrywkowa, stawiająca kilka ważnych pytań, na które czytelnik powinien odpowiedzieć sobie sam, w zgodzie z własną wrażliwością i własnym sumieniem.

I na tym polega jej wartość, jak sądzę.

Hanna Fronczak